POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 5 grudnia 1926 r. Nr. 45.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Miła duszo, weselże się.

Miła duszo, weselże się,
Iż ci dziś zbawienie niesie
Chrystus, co z nieba zstępuje,
Anioł bowiem tak zwiastuje.
Lśni się z niebieskiej światłości
Koło Niego z wysokości.
Aniołowie zaśpiewali,
Jemu cześć i chwałę dali.
Król niebieskiej wysokości,
Aniołów wódz, Pan zacności,
Zszedł na ziemię — i legł w żłobie,
Odkupienie przyniósł tobie.
Głosi nama dzisiaj śmiele
Radość wielką i wesele,
On Zbawca w te świetne gody
Daje nam rajskie ochłody.
Którzy w troskach tu żyjecie,
A łzy jak wodę pijecie,
Korzcie się do Pana tego,
On pociechą jest każdego.
Miasto świetne, Betlehemie,
Pan z niebios zszedł na tę ziemię,
On, który nam sprawił gody,
Nie dostał nawet gospody.
O, jak wdzięcznie i przyjemnie
Wielbić onego Zbawcy Imię.
A odstąpić Mu gospody,
Łącznie z Nim obchodzić gody.

Michał Rajka z Ogródka, pow. łecki.

I. Powszechny Zjazd Ewangelików w Wilnie.

Dzień 11-go listopada będzie dniem historycznym dla dziejów ewangelicyzmu w Polsce. W dniu tym „zawarte zostało na I. Powszechnym Zjeździe Ewangelików w Polsce przymierze, które pod nazwą Ugody Wileńskiej zajmie w dziejach naszych poczesne miejsce obok sławnej pamięci Ugody Sandomierskiej.“ (Zwiastun Ewangeliczny).

Zjazd był nadspodziewanie liczny. Byli obecni wszyscy ewangeliccy zwierzchnicy kościelni w Polsce. Wymownym wyrazem moralnej wagi Zjazdu jest skład prezydjum, do którego weszli: Ks. Sup. Gen. Michał Jastrzębski z Wilna (prezydent Zjazdu), Ks. Biskup Bursche z Warszawy, Ks, Biskup Dr. Blau z Poznania, Ks. Prezydent Dr. Voss z Katowic, Ks. Sup. Dr. Zoeckler ze Stanisławowa, Ks. Sup. Semadeni z Warszawy, Kurator Mec. Falkowski z Wilna, Ks. Dr. Kesselring ze Lwowa, Radca Konsystorski Nehring z Poznania i Ks. Michelis z Warszawy.

Atmosfera panowała niezwykle serdeczna i podniosła. Osiągnięta jednomyślność, po niekraz gorących debatach, oparta jest na uczciwym, ochotnym i szczerym kompromisie. Poziom referatów i dyskusji był niezwykle wysoki. Stosunek miejscowych władz administracyjnych, komunalnych i kolejowych do Zjazdu był bez zarzutu. Prasa wszystkich obozów umieszczała bezustanne i obszerne sprawozdania. Rzecz można, że całe Wilno stało trzy dni pod znakiem Zjazdu Ewangelików.

Uchwalony projekt statutu Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce zostanie natychmiast przesłany poszczególnym konsystorzom na zatwierdzenie i zgłoszenie swoich delegatów. Zrealizowanie Ugody Wileńskiej, to znaczy rozesłanie statutu do poszczególnych władz kościelnych, oraz zwołanie pierwszego posiedzenia Rady, zostało przekazane organizatorom Zjazdu — Synodowi Jednoty Wileńskiej. Gospodarze Zjazdu, Konsystorz Wileński nietylko przyjął Zjazd z „więcej, niż staropolską gościnnością“, lecz przygotował Zjazd pod względem organizacyjnym z niezwykłą drobiazgowością. Już od dworca kolejowego z chwilą przyjazdu delegaci czuli się bez przerwy pod serdeczną i celową opieką.

Drukowany informator z adresami wszystkich delegatów i t. d., a kończąc na pięknych, z bronzu wykonanych znaczkach Zjazdowych, przypominały porządek wielkich międzynarodowych Zjazdów.

Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce tworzy się w celu: a) zjednoczenia całego protestantyzmu w Polsce bez różnicy wyznania i narodowości, z zachowaniem samodzielności i niezawisłości oddzielnych Kościołów ewangelickich zarówno w treści wyznania, jak i kierownictwa, oraz organizacji każdego z poszczególnych Kościołów; b) wytworzenie prawdziwej wśród nich braterskiej jedności i wspólnej podstawy, na której zbudowana będzie współpraca i ujednostajnienie poglądów na zadania protestantyzmu w Polsce, usuwania ewentualnych tarć i nieporozumień wśród wyznawców Kościołów ewangelickich w Polsce, oraz ustalenie w tym względzie wytycznych wskazań taktycznych.

W skład Ewangelickiej Rady Międzywyznaniowej wchodzą następujące Kościoły Ewangelickie na terytorjum Państwa Polskiego; 1) Kościół Ewangelicko-Reformowany z siedzibą w Wilnie; 2) Kościół Ewangelicko-Reformowany z siedzibą w Warszawie; 3) Kościół Ewangelicko-Augsburski z siedzibą w Warszawie; 4) Kościół Unijny z siedzibą w Poznaniu; 5) Kościół Unijny z siedzibą w Katowicach; 6) Kościół Ewangelicki Konfesji Augsburskiej i Helweckiej w Małopolsce.

Siedzibą Rady będzie Warszawa. Posiedzenia plenarne Rady mogą się odbywać i w innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce używać będzie pieczęci z napisem: „Ewangelicka Rada Międzywyznaniowa w Polsce“ ze stosownem godłem.

Sprawy polityczne.

Polska. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów wypowiedział się przeciwko zwyżce cen cukru. Równocześnie Komitet ten postanowił zaproponować rządowi zamknięcie granicy dla wywozu żyta i zakup znacznej ilości żyta zagranicą. Okazało się bowiem, że wywieziono już tyle żyta z Polski, iż z trudem starczy na nasze potrzeby. Chodzi więc o to, byśmy nie musieli. jak w roku 1925-ym, sprowadzać żyta wiosną po cenach bardzo wysokich. To mogłoby spowodować nową katastrofę walutową. Jeżeli istotnie mamy żyta tylko tyle, ile potrzeba dla nas, godzimy się na zamknięcie granic. Lecz sądzimy, że żyta zagranicznego sprowadzać nie potrzeba.

Niemcy. Niektóre gazety niemieckie podają sensacyjne szczegóły memorjału wielkiego mistrza „Jungdeutschenorden", Mahrauna, wystosowanego do rządu niemieckiego. Mahraun, który jest zwolennikiem pokoju, stwierdza, że w Niemczech istnieją liczne organizacje wojskowe (obecnie pod nazwą Gefu, które w porozumieniu z Reichswehrą przygotowywały i przygotowują napad najprzód na Polskę, a potem na Francję. Wojnę z Polską miały rozpocząć Sowiety (Rosja bolszewicka), a Niemcy miały uderzyć na Polskę od zachodu. Po zgnieceniu Polski, połączone armje niemiecko-sowieckie miały uderzyć na Francję. Mahraun oddał sprawie pokoju wielką usługę, wykrywając ten szatański plan niemieckich militarystów. Przypuszczać należy, że ujawnienie tych faktów spowoduje energiczne wystąpienie mocarstw zachodnich przeciwko Niemcom.

— W uzupełniających wyborach do parlamentu niemieckiego wybrani zostali kandydacji unji republikańskiej: Arnold i Barbier, którzy uzyskali 43 tysiące głosów, podczas, gdy lista związku lewicowego uzyskała tylko 17,600 głosów, a komuniści 13,7000 głosów.

— Dnia 28 listopada podczas manifestacji ulicznych republikańskiego związku Reichsbannerów wydarzył się wypadek. który omal że nie pociągnął za sobą katasrofy. Przez plac, na którym odbywało się jedno z wielkich zgromadzeń, przejeżdżał w chwili wygłaszania przemówienia przez prezesa Reichstagu, Loebego, wóz tramwajowy, z którego nagle w stronę zgromadzonych padło kilka strzałów rewolwerowych. Powstała nieopisana panika. Policja i straż Reichsbannerów zatrzymała wóz, a wówczas okazało się, iż był obsadzony przez grupę uzbrojonych w rewolwery i sztylety hittlerowców. Policji z trudem tylko udało się ochronić prowokatorów przed tłumem.

Francja żąda rozbrojenia Niemiec. Punkt pierwszy dotyczy fortec: Królewca, Kistrzynia i Głogowa; punkt drugi: przerobienia na inne cele 240 dawnych koszar; punkt trzeci: podniesienie stanu liczebnego policji municypalnej do 50 tysięcy ludzi, przy równomiernem zmniejszeniu do 100 tysięcy stanu policji bezpieczeństwa, utrzymywanej przez państwo; punkt czwarty: zakazu używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych takich, jak gazy i tanki; punkt piąty: wstrzymanie wywozu półfabrykatów, które mogą być zagranicą przerobione na materjał wojenny; wreszcie punkt szósty dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Anglja. W ostatnich dniach nastąpił masowy powrót górników do pracy, wraz z tem konflikt w przemyśle węglowym w gruncie rzeczy można uważać za zakończony. Jedyny wyjątek stanowi dotychczas południowa Walja, która jednakże niewątpliwie już w dniach najbliższych pójdzie w ślady innych okręgów.

Rumunja. Ajencja Rador donosi, że alarmujące wiadomości w sprawiu stanu zdrowia króla rumuńskiego, Ferdynanda, są fałszywe i bezpodstawne. Stan zdrowia króla jest zadawalający i polepsza się z dnia na dzień.

Japonja. Prasa donosi z Tokjo ze źródeł angielskich, że według brzmienia urzędowego biuletynu, cesarz japoński, Yyszi-hito, jest umierający.

RZECZY CIEKAWE.

Wiosna w listopadzie. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że już od przeszło stu lat wiedeńskie biuro meteorologiczne nie notowało w listopadzie tak wysokiej temperatury, jak w roku bieżącym. Nastała w Wiedniu wprost druga wiosna. Na Praterze widać całe aleje kasztanów pokryte kwieciem. Na placu Minorytów, w samym środku miasta, drzewa owocowe puściły świeże, zielone pędy i pączki. Jaśminy japońskie w parku miejskim, naprzeciwko ratusza, zazieleniły się w ciągu jednej nocy i witają przechodnia śliczną barwą wiosenną, jakby to był marzec, a nie listopad. W zeszłą sobotę w południe notowano w Wiedniu 17° C., w Salcburgu 19, a z Villahu donoszą o burzy z piorunami, co chyba jest zjawiskiem wyjątkowem w listopadzie. Nie dziw, że wobec tej drugiej wiosny wiedeńczycy zaludnili ogrody publiczne i parki, że dzieci spędzały całe godziny na świeżem powietrzu i na słońcu. I bezwątpienia z tem rozkosznem uczuciem ciepła, jakiem napawał się wiedeńczyk, siedząc o tej porze roku na ławce parku miejskiego, łączył się też myślą przyjemną oszczędności, jakie przez ten wyjątkowy kaprys pogody osiągnie. A oszczędność to nie byle jaka. Wiedeń posiada, jak podają dane statystyczne, pół miljona gospodarstw domowych, licząc więc, że każde z tych gospodarstw (bez względu na wielkość mieszkania), wydaje tylko 50 groszy dziennie na opał, otrzymamy sumę 250,000 złotych dziennie! Ale jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził,—przysłowie zaś to zastosować też można do zjawisk przyrody, więc i ta wiosna listopadowa ma licznych przeciwników, przedewszystkiem śród gospodarzy rolnych, którzy narzekają na to niewczesne ciepło i suszę, przewidując zły wpływ ich na zbiory. Pozatem niecierpliwią się zwolennicy sportów zimowych, którzy przygotowali już łyżwy i saneczki, a nie mogą doczekać się pierwszego mrozu i śniegu.

Król Zulusów żeni się po raz czterdziesty. „New York Herald" donosi z Johannesburga, że Salomon, król Zulusów, ożenił się po raz 40-ty. Ceremonja ślubu odbyła się z wielką uroczystością. Obyczaje europejskie pomieszały się tu z obyczajami krajów barbarzyńskich. 40 żona Salomona nazywa się Shobe. Jestto bardzo piękna panna ze szczepu Zulusów, nawrócona niedawno na wiarę chrześcijańską. Po zakończeniu ceremonji ślubnej nowożeniec oświadczył, że będzie to już jego ostatni związek małżeński.

Międzynarodowe dziecko. Kapitan okrętu, który odbył właśnie podróż z Marsylji do Tangeru i z powrotem, opowiada na łamach jednego z dzienników paryskich, że gdy parowiec płynął po morzu Śródziemnem, młodemu małżeństwu, znajdującemu się wśród podróżnych, urodził się synek, którego narodowość jest doprawdy zagadkowa. Oto ojciec dziecka jest Polakiem, a matka Rosjanką, dziecko zaś przyszło na świat na parowcu holenderskim, płynącym pod flaga belgijską, a którego kapitan jest Francuzem, przed samem zaś przyjściem na świat nowego obywatela parowiec wpłynął na międzynarodowe wody Tangeru. Powikłanie istotnie międzynarodowe. Władze marokańskie uznały nowonarodzonego chłopca za obywatela francuskiego, ale dziennik, podający wiadomość powyższą, uważa, że możnaby było uniknąć wszelkich wątpliwości, uznając odrazu chłopca za obywatela poprostu Ligi Narodów.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Nowy Komendant Policji Państwowej w Działdowie. Pan Jan Lipczyński, dotychczasowy podkomisarz w Toruniu, objął Komendę Policji Państwowej w Działdowie. Dotychczasowy komendant, p. Tadeusz Makowski, przeniesiony został do Warszawy jako kierownik urzędu śledczego.

— Obchód rocznicy Powstania Listopadowego. W niedzielę dnia 28 listopada r. b. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Działdowie wspólnie z Drużyną Harcerską obchodziło 96-letnią rocznicę Powstania Listopadowego. Sala przepełniona była mundurami żołnierzy i dziecianią z tutejszej bursy. Garstka mieszczan również zaszczyciła swą obecnością obchód. Uroczystość poprzedzona była słowem wstępnem kierownika szkoły powszechnej, pana Dzięcioła. Sokoli demonstrowali ćwiczenia z karabinami. Deklamacja udała się dobrze i wywołała pewien nastrój wśród słuchaczy. Ćwiczenia gimnastyczne harcerzy były niezwykle ożywione.

Uzdowo. Założenie Ochotniczej Straży Po-

żarnej w Uzdowie. Częste pożary, które niszczą gospodarstwa w okolicach Uzdowa zwróciły uwagę większej części mieszkańców gminy na konieczność zorganizowania obrony przeciw tym klęskom. To też inicjatywa założenia straży pożarnej podana przez Zrzeszenie Straży Pożarnych powiatu działdowskiego i podjęta przez p. Strychalskiego kier. szkoły w Uzdowie znalazła pełne zrozumienie i poparcie u p. Sołtysa Walesia, całej Rady Gminnej i wszystkich obywateli. Niezwykle gorąco poparł realizację tych myśli sołtys p. Waleś, działając w imię dobra powierzonej sobie gminy. Gmina dotychczas pod względem zabezpieczenia przeciwpożarnego stała na bardzo niskim poziomie, mimo to, że posiadała sikawkę, lecz nie było należycie wyćwiczonej drużyny strażackiej, którąby sprzęt ten mogła wykorzystać ratując przed pożarem płonący majątek. Ostatni pożar w Gralewie, którego pastwą padł nawet żywy inwentarz, przyśpieszył akcję organizowania straży. Dzięki szeroko zakrojonej propagandzie zebranie organizacyjne odbyło się 8 b. m. w poniedziałek, w którym wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy wioski i cała Rada Gminna, dając tem dowód, że ceni ważność obrony przeciwpożarowej. Zebranie zagaił jako przewodniczący sołtys p. Waleś, podkreślając ważność tego zebrania. Poczem pan Strychalski, kier. szkoły w dłuższem przemówieniu przedstawił cele i zadania straży, które nie tylko ograniczają się do obrony życia i mienia przed pożarem, ale zadania straży nie mniejsze są na polu uspołecznienia i uobywatelenia wszystkich mieszkańców danej gminy. Istnienie straży w danej gminie jest już samo dobrem świadectwem o jej mieszkańcach. Czyż może być coś piękniejszego, jak widok śpieszącej drużyny strażackiej na odgłos trąbki alarmowej porą nocną z pomocą mieszkańcom pogrążonym we śnie, gdy już część ich zabudowań stanęło w płomieniach? Naprawdę, że nie! Zapał na zebraniu był wielki, natychmiast postanowiono do życia powołać ochotniczą straż pożarną, a na członków czynnych zgłosiło się 28 obywateli. Rada gminna przyrzekła dążenia straży poprzeć finansowo i materjalnie. Następnie odbyły się wybory do zarządu: na prezesa powołano sołtysa p. Walesia, na naczelnika p. Strychalskiego, kier. szkoły, na sekretarza p. Cyllicha, nauczyciela oraz na gospodarza p. Szczepaniaka. Zaznaczyć wypada, że przyczynili się do uporządkowania obrony przeciwpożarowej p. Skolasiński komendant posterunku policji państwowej, oraz p. Kotkowski, którym należy się pełne uznanie za poparcie tak cennej inicjatywy. W niedzielę 14 b. m. przybył do Uzdowa instruktor pożarnictwa p. Rzyman, który zebraną straż zaznajomił ze szczegółami organizacji strażackiej, opierając swe instrukcje na przebytych doświadczeniach praktycznych. Wyniół on jak najlepsze wrażenie, gdyż dobór ludzi jest zdatny do pracy organizacyjnej i twórczej na polu przeciwpożarowym. Jest to druga placówka polskiej obrony przeciwpożarowej na granicy pojezierza mazurskiego na terenie powiatu działdowskiego i władze gminne i powiatowe powinny poprzeć je finansowo i dopomóc do należytego uzbrojenia i umundurowania i zaopatrzenia w potrzebny sprzęt strażacki. Pierwsza to straż w Krasnołęce, zorganizowana przed rokiem z inicjatywy sołtysa p. Falkusa i p. Wolfa, nauczyciela w Krasnołęce, a druga do pracy na tem samem odcinku staje na polach podgrunwaldzkich straż w Uzdowie. Te dwie placówki obrony przeciwpożarowej mają możność wrazie pożaru na terenie Prus Wschodnich nieść pomoc zagrożonym pożarem na mocy traktatu o ruchu pogranicznym i one też będą tam reprezentowały wartość naszej pracy na polu pożarnictwa. Dwie te placówki należałoby otoczyć opieką, lepszą i godną lepszej sprawy, a nie jak dotychczas, gdy poszczególne jednostki podejmujące się organizacji tych placówek są zmuszone borykać się o własnych siłach, ażeby z niczego stworzyć coś. Dobrej woli jest sporo na miejscu, brak jedynie odrobiny poparcia materjalnego, ażeby placówki te postawić na należytym poziomie zadania. Niech strażak polski śpieszący na ratunek rodakom z za kordonu nie ustępuje wyszkoleniem i uzbrojeniem strażakom wschodnio-pruskim. Powoli dźwiga niewiele dotychczas działaczy strażackich na terenie powiatu działdowskiego swój sztandar strażacki i pomimo ciężkich wielu przeszkód, z któremi wewnętrznie i zewnętrznie ciężki bój toczyć musi, drużyn strażackich przybywa, a szeregi tychże rosną i w trudzie i znoju mężnieją na pożytek społeczeństwu i ojczyźnie. R.

Mława. Sejmikowa szkoła koszykarska. Z inicjatywy p. Starosty Godlewskiego, oraz prezesa Kółek rolniczych, p. Szmyda, staraniem dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, p. Banszela, przy poparciu finansowem Sejmiku powstaje z Nowym Rokiem szkoła koszykarska dla młodzieży obu płci. Przyjmowani będą chłopcy i dziewczęta, którzy ukończyli szkołę powszechną z dobrym postępem. Przy szkole otwarty zostanie kurs koszykarstwa i wyrobów z rafji dla inteligencji. Kierownikiem szkoły będzie dyrektor Banszel. Otwarcie nastąpi uroczyście dnia 3-go stycznia 1927 roku.

Warszawa. Prezes Zrzeszenia Ewangelików Polaków, p. Edward Geisler, otrzymał order „Polonia restituta.“

Z za kordonu.

Jańsbork. Dnia 20. września r. b. popełniono na torze Jańsbork—Dłutowo zamach kolejowy. Sprawca, robotnik sezonowy Dłutowski, stawił się sam na policji. Oświadczył on podobno w sądzie, że nie mając pracy, popełnił czyn ten z rozpaczy, ażeby dostać się do więzienia. Sąd we Ełku skazał go na 2 lata domu karnego,

Ełk. Pewne pismo w Prusach Wschodnich otrzymało ofertę od pewnego myśliwego z zachodnich Niemiec, w której tenże obiecuje, że będzie polował u nas na wilki, jeżeli za każdego zastrzelonego wilka otrzyma 500 marek, Ten list bardzo rozgniewał prasę niemiecką wschodniopruską, która protestuje przeciwko temu, ażeby na zachodzie Niemiec panowało przekonanie, że Prusy Wschodnie są krajem, w którym wilki, niedźwiedzie i lisy dobranoc sobie powiadają. Wilków tu podobno niema, tylko zdziczałe psy. W ostatnich czasach prasa jednak codzień prawie donosiła o wilkach w Prusach Wschodnich. Czyżby wschodnioprusacy nie umieli rozróżnić wilków od psów?

Orzysz. Nagły wicher wyrządził u gospodarza Paczyńskiego w Woszelach wielką szkodę. Uniósł on połowę dachu budynku mieszkalnego i rzucił na 10 metrów oddaloną jabłoń. Lekko zbudowaną szopę wiatr uniósł w górę i rzucił na 50 metrów oddalone wysokie drzewo. Oprócz tego wyrwanych zostało z korzeniem wiele drzew owocowych.

Opaleniec. Przyłapano przy przekroczeniu granicy czterech więźniów, którzy dnia 15 z. m. zbiegli z domu karnego w Wartemborku.

Węgobork. Eksplozja sądka z piwem. Podczas zebrania giełdy strzeleckiej w Ogonkach pękł sądek z piwem, do którego gospodarz Holstein wpuścił za dużo węglika. H. odniósł rany twarzy.

Prostki. Zaczęło tu wychodzić pismo pod nagłówkiem „Prostker Zeitung“. Na Mazurach panuje, jak wiadomo, chorobliwy wprost strach przed Polakami. Dlatego prasa niemiecka podejrzliwie wita nowe pismo. „Lycker Zeitung“ nazywa to pismo „polnisch- (!) ultramontan- (!) demokratisches Blatt“ i zapowiada mu walkę.

Ze świata.

Zajście w Dorn. „Neue Leipziger Zeitung“ donosi, że na zamku w Dorn rozegrała się charakterystyczna scena. Kiedy skrajny konserwatysta, polityk Oldenburg, który przybył w odwiedziny do ekscesarza Wilhelma, zaczął wychwalać Hindenburga, ekscesarz zawołał oburzony: „Wszyscy jesteście zdrajcy!“ poczem wyszedł z sali, odwołując zapowiedziany wspólny obiad.

Ciekawe. Prasę niemiecką obiega wiadomość, że syn byłego cesarza Wilhelma, Oskar, posłał do więzienia papierosy pewnemu człowiekowi, oskarżonemu o zamach morderczy na niemieckiego ministra spraw zewnętrznych, dr. Stresemana. Potwierdza tę wiadomość także nacjonalistyczna gazeta „Taegliche Rundschau.“

Żołnierzy w starej pruskiej armji nie bito? Piszą nam: Podczas procesu przeciwko członkom „czarnej Reichswehry“ w Landsbergu zwrócił się przewodniczący sądu do oskarżonego z dziwną uwagą. Powiedział on co następuje: „Oskarżony wie przecież o tem, że w starej pruskiej armji żołnierzy nie bito.“ Cóż oskarżony pomyślał sobie przy owych scenach bicia?“ Każdy z nas, który pełnił służbę w starej armji pruskiej, przyjmie ową uwagę przewodniczącego sądu w Landsbergu ze zdziwieniem. Wiemy bowiem bardzo dobrze o tem, że tak zwani „starzy chłopi“ (alte Leute) w sposób nieludzki znęcali się nad rekrutami. Tak samo znęcali się nad żołnierzami podoficerowie, a nawet często do-

wódcy kompanji. „Backenzaehne polieren“ to była ulubiona zabawka różnych podoficerów przy starem wojsku pruskim. Hauptmann Fleischhack w Bernburgu krzyczał do żołnierzy: „Tretet Sie in Ar... die Hun...“ Wiemy również, co to znaczyło tak zwane „Schleifen“ żołnierzy podczas ćwiczeń karnych. A w jaki sposób męczono tych żołnierzy, którzy źle strzelali? Na ten temat możnaby pisać bardzo wiele.“

Sprzeniewierzenie na kolejach Rzeszy. Na skutek nieoczekiwanej rewizji ksiąg kasowych na dworcu przedmieścia Berlina, Wustermark-Ort, wpadnięto na ślad szeroko rozgałęzionej defraudacji. Według dotychczasowych dochodzeń, nieuczciwi urzędnicy zdefraudowali sumę 25.000 marek. Powiększy się ona znacznie w ciągu dalszych poszukiwań, zdołano bowiem sprawdzić tylko niewielką część fałszerstw w książkach. Jednym ze sprawców jest 66-letni inspektor Thiele, który przez długie lata pełnił funkcję kasjera w kasach bagażowych w Charlottenburgu i na dworcu Anhalckim. Zaaresztowany Thiele do wszystkiego się przyznał. Sprzeniewierzenia tłómaczy wielką nędzą, w którą popadł. Nieuczciwi urzędnicy wszystkie urzędowe dokumenty niszczyli i zastępowali je fałszywemi, tak samo fałszowali książki buchalteryjne, wobec czego poszukiwania są niezmiernie utrudnione i dlatego też tak długo defraudacje nie wyszły na jaw.

Podpisanie dwóch umów polsko-niemieckich. Dnia 27 października r. b. pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego podpisali w Berlinie dwie polsko-niemieckie umowy: jedną w sprawach spadkowych, a drugą o przyjęciu rejestrów stanu cywilnego. W imieniu rządu polskiego występował dr. Witold Prądzyński, członek komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej polskiej, w imieniu rządu niemieckiego dr. Karol Goes, tajny radca legacyjny w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych. Obie te umowy zamykają szereg układów, opracowanych i podpisanych przez komisje prawne delegacji polsko-niemieckiej.

Trjumf jeźdźców polskich. Zawody konne w Nowym Jorku skończono. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli cztery pierwsze nagrody, dwie drugie nagrody, trzy trzecie i jedną czwartą. Wśród tych nagród: puhar narodów, a porucznik Szosland dostał ponadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd do Warszawy nastąpi około dnia 15 grudnia r. b.

Tokjo w płomieniach. W czasie burzy, która przeszła nad miastem Tokjo, stolicą Japonji, na skutek pioruna, który uderzył w północnej części miasta, wybuchł pożar, który objął całą dzielnicę. Spaliło się 14 fabryk oraz wiele domów, rozrzuconych na północnych przedmieściach Tokjo. Na skutek tejże burzy w okolicach miasta spaliła się osada fabryczna.

Poradnik gospodarski.

Ochrona drzew przed zającami. Zając należy do bardzo szkodliwych zwierząt i w czasie zimy wyrządza w ogrodach ogromne szkody. Ogryza bowiem z kory nieraz doszczętnie drzewa i krzewy tak owocowe, jak ozdobne plantacje, wikliny, a nawet młode pędy niektórych drzew szpilkowych, szczególnie w zimy śnieżne i mroźne, kiedy może ogryzać drzewa wysoko; robi bądź to dla żeru, bądź ostrzy sobie zęby. Środki zaradcze: jakiekolwiek ogrodzenie, przez które zając nie przejdzie, jest najlepszym środkiem, tylko kosztownym i nie zawsze wykonalnym, szczególnie na większych przestrzeniach. Owijanie pni gałęziami drzew szpilkowych (świerk, jałowiec), kukurudzianką, trzciną wodną, szuwarem daje dobre wyniki. Owijanie workami (szmatami) nie jest wskazane, ponieważ drzewa nie są wrażliwe na wpływy zewnętrzne (mróz, słońce). Polecenia są godne siatki druciane, otaczające pień, ponieważ nie wydelikacają drzew, dają się łatwo zmieniać a pomalowane (np. terem, smołą), dadzą się długo używać. Używać je można i do drzew starych, posiadających jeszcze gładką korę, uważać tylko, aby były dobrze usztywnione i nie kaleczyły drzew. Stosuje się również smarowanie rozmaitemi środkami, które w pewnych wypadkach mogą zapobiec szkodom. Dobrym środkiem do smarowania jest tłuszcz zwierzęcy, stary zjełczały, którego zając nie znosi. Środka tego nie możemy jednak we wszystkich wypadkach stosować np. przy drzewkach bardzo młodych i o gładkiej korze. Dobra jest mieszanina 4 do 5% karbolineum z domieszką 1½ kg. mydła szarego i ½—1 kg. kleju stolarskiego (na 100 litrów), wszystko to rozpuścić przedtem w ciepłej wodzie i dokładnie przed smarowaniem wymieszać. Inne środki zwykle chybiają celu. Drzewka ogryzione można ratować, o ile pień nie jest na znacznej przestrzeni w koło ogryziony. Ran powstałych przez ogryzienie nie należy wygładzać, ani wycinać pozostałych szczątków kory. Mniejsze skaleczenie można zasmarować maścią ogrodniczą, większe natomiast smarujemy mieszaniną gliny z krowieńcem i owijamy szmatami, żeby deszcze tego nie spłókały. W czasie posuchy należy takie chore drzewa podlewać, a od czasu do czasu zasilać nawozami.

Wesoły kącik.

Zemścił się.

Włamywacz znalazł się w nocy w kawalerskiem mieszkaniu urzędnika podatkowego. Rozgląda się po pokoju przy nikłem świetle księżyca i mówi:

— A to gałgan dopiero! Nie warto nic kraść. Ale przynajmniej nastawię temu dziadowi budzik na trzecią godzinę rano.

U lekarza.

Lekarz: Wiesz, kochany przyjacielu, żaden z mych pacjentów nie uskarżał się na złe postępowanie z mej strony.

— Wierzę, bo o ile słyszałem, pomarli wszyscy, a jak pisze poeta, to umarli nie mówią.

Z latarką.

Pewien wieśniak spotyka na ciemnym gościńcu swego sąsiada z palącą się latarką w ręku.

— Dokąd idziesz?

— Do narzeczonej.

— Pocóż ci latarka? Ja do mojej chodziłem bez latarki.

— No, ja sobie to odrazu pomyślałem, jak tylko zobaczyłem twoją kobietę.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 3 grudnia za dolar 8,98 zł.

Rynek świński. Płacono za 100 kg. żywej wagi za świnie pełnomięsiste od 100 do 200 kg. żywej wagi 222—224 zł., pełnomięsiste od 80 do kg. żywej wagi 220 zł., mięsiste świnie ponad 80 kg. 200—204 zł., maciory 180—220 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty—Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.